

**KATARZYNA SZYMAŃSKA** jest nauczycielem konsultantem przedmiotów humanistycznych w Mazowieckim Samorządowym Centrum Doskonalenia Nauczycieli Wydział w Ciechanowie. Ma wieloletnie doświadczenie jako nauczyciel na różnych etapach edukacyjnych. Pasjonatka myślenia wizualnego, neurodydaktyki oraz nowinek metodycznych. Stale rozwija swoją wiedzę i zdobywa nowe doświadczenia zawodowe.



**ANNA KRUSIEWICZ** jest nauczycielem konsultantem w zakresie języka polskiego, historii i wiedzy o społeczeństwie w Mazowieckim Samorządowym Centrum Doskonalenia Nauczycieli Wydział w Płocku. Koordynatorka wielu projektów. Prywatnie i zawodowo – pasjonatka gier planszowych, zwłaszcza takich, które można wykorzystać edukacyjnie.



## „BOCIAN”, CZYLI JAK ZNALEŹĆ WŁASNĄ DROGĘ

KATARZYNA SZYMAŃSKA • ANNA KRUSIEWICZ

Tysiącmilowa podróż zaczyna się  
od pierwszego kroku.  
**Konfucjusz**

Nauczycielskie spotkanie – okazja do wspomnień, ale też refleksja dotycząca początku drogi zawodowej. Które kompetencje były i są najważniejsze; jakie atuty ma dzisiejszy nauczyciel na starcie? W rozmowie **Katarzyny Szymańskiej** i **Anny Krusiewicz** czytelnik znajdzie obraz pracy nauczyciela przez pryzmat ich zawodowych doświadczeń. Opowiedzą, jak autentyczność i dystans do siebie nie pozwalają popaść w rutynę. I dlaczego trzeba czasem ulepić bociana.

Co to znaczy „nauczyciel na starcie”? Czy właściwie rozpoczyna się jakiś wyścig? I gdzie jest meta? Patrząc na to z perspektywy kilkunastu lat pracy – to może być nawet bieg z przeszkodami. Ważne, aby nie złapać zadyszki. Może w rozmowie dwóch

nauczycielek, które ten start mają już czas jakiś za sobą, młodzi stażem znajdą kilka przydatnych rad. A ci starsi – okazją do wspomnień i zachętę do spojrzenia łaskawszym okiem na młodszych stażem kolegów. Kim jesteśmy? Przedstawmy się.

## KATARZYNA SZYMAŃSKA ANNA KRUSIEWICZ

**Katarzyna Szymańska** – w 1996 roku ukończyłam Wyższą Szkołę Pedagogiki Specjalnej w Warszawie, a następnie w 2002 roku Wyższą Szkołę Humanistyczną w Pułtusku. Od tamtej pory jestem pełnoprawną polonistką, ale to nie jedyny mój obszar działań zawodowych. W nauczaniu interesuje mnie ciągłe eksperymentowanie i poszukiwanie nowych ciekawych rozwiązań, stąd zamiłowanie do myślografii czy neurodydaktyki. Pracowałam na wszystkich poziomach edukacyjnych, zdobyłam tym samym duże doświadczenie. Dzisiaj jako nauczyciel konsultant MSCDN oraz trener edukator próbuję się nim dzielić z innymi i nadal eksperymentuję.

**Anna Krusiewicz** – w 2002 roku ukończyłam studia na Uniwersytecie Warszawskim. Jestem polonistką. To mój główny obszar działań zawodowych. W nauczaniu interesują mnie innowacyjne rozwiązania, zwłaszcza te, które pozwalają na integrację wielu obszarów. Przez lata przyglądam się edukacji z różnych perspektyw – nauczyciela, dyrektora, nauczyciela konsultanta, ale także rodzica.

**Katarzyna Szymańska:** Aniu, jak Ty wspominasz swoje pierwsze lata w zawodzie nauczyciela polonisty?

**Anna Krusiewicz:** Świeżo po studiach rozpoczęłam pracę w szkole. W czerwcu obroniłam tytuł magistra, a we wrześniu poszłam do pracy. Stało się to naprawdę wszystko bardzo szybko i już na samym początku – wielkie zaskoczenie. Okazało się, że będę prowadzić zajęcia w klasach łączonych, a na studiach nikt nam o tym nie mówił, że jest w ogóle taka możliwość. To była mała szkoła podstawowa na wsi. W sumie miałam przecież wiedzę – i tę merytoryczną, i metodyczną, a jednak to było nowe wyzwanie, na samym początku, z którym trzeba było sobie poradzić. To były bodajże klasy czwarta z piątą.

**K.Sz.** Spotkało mnie dokładnie to samo, tylko że musiałam łączyć dwa etapy edukacyjne: klasę trzecią z czwartą. To był dopiero maraton. Uratowało mnie to, że byłam naprawdę dobrze przygotowana metodycznie do pracy i to, że przez pierwszy rok, z tygodniowym wyprzedzeniem, musiałam pisać scenariusze zajęć, wtedy mówiliśmy o konspektach, na każdy dzień tygodnia i przedstawiać je do akceptacji dyrektorowi. To zobligowało mnie do tego, żeby dokładnie przemyśleć każde zajęcia. I teraz powiem coś, co może wywołać oburzenie, ale uważam, że dzisiaj młody nauczyciel też powinien mieć scenariusz opracowany przez siebie przed każdymi zajęciami.

**A.K.** Tylko na ile teraz to będzie jego praca, a na ile wykorzystanie gotowych materiałów? Gdy my zaczynałyśmy pracę, to tylu gotowych materiałów nie było. Obecnie mamy „przekleństwo urodzaju”. Jest tego tak dużo, że można się w tym pogubić. Można czasami znaleźć naprawdę interesujące rzeczy, ale niektóre są zupełnie bezwartościowe.

**K.Sz.** Ja bym nie pomniejszała rangi tego wysiłku, który polegałby na tym, żeby wykorzystywać gotowe materiały. To znacznie ułatwia dzisiaj pracę młodemu nauczycielowi. Nie musi rysować krzyżówek i płataninek wyrazowych w zeszytach z użyciem kalki. Tak dla wyjaśnienia – kiedyś nie było ksero. Jak to brzmi! Jakbym zaczynała pracę w zamierzcztych czasach! Ale wracając do tematu, to moim zdaniem problem tkwi w tym, co powiedziałaś, Aniu – w umiejętności właściwej selekcji gotowych rzeczy.

**A.K.** To też wiąże się z doбором programu, podręczników. I tu przestroga dla młodych nauczycieli: to nie podręcznik jest naszym drogowskazem, nie podążajmy ślepo za tym, co proponuje nam wydawnictwo, chociaż są to rzeczy wartościowe merytorycznie, ale trzeba znaleźć własną drogę. I żeby nie było wątpliwości – wiem, że rozpoczynając pracę w szkole, często nie mamy możliwości wyboru; już ktoś to zrobił, ktoś wybrał program, podręcznik. Ale to nie znaczy, że nie możemy nadać temu własnego kształtu.

## „BOCIAN”, CZYLI JAK ZNALEŹĆ WŁASNĄ DROGĘ

**K.Sz.** Zdecydowanie tak! Ja dzięki temu dotarłam do mojej myślografii. Cały czas budowałam warsztat. Wiem, jaki dzisiaj jest styl mojej pracy, jakie metody są kompatybilne z moją osobowością. Dzięki temu nie mam problemu z przygotowaniem lekcji podczas zdalnego nauczania. A zatem – młody nauczycielu – gromadź materiały i buduj swój warsztat od samego początku.

**A.K.** Trzeba znaleźć własną drogę. Fakt, że nauczyciele zgadzają się na wszystko, co proponuje im wydawnictwo, podążają ślepo za proponowanymi materiałami, nawet nie muszą wymyślać własnych tematów lekcji, jest dużym problemem. Przypomina mi się teraz wykład prof. Dylaka z Uniwersytetu Adama Mickiewicza, podczas którego poruszył ten temat, mówiąc o deprofesjonalizacji nauczyciela. Ja często powtarzam młodym nauczycielom, a właściwie wszystkim nauczycielom: ważna jest umiejętność planowania pracy. To pozwala na wstępną wizualizację zajęć. Wymaga przemyślenia kolejnych etapów. Ale własna droga to także ciągłe poszukiwanie. Musimy szybko się znudzić jakąś rzeczą, żeby szukać nowej.

**K.Sz.** Dla mnie nowym doświadczeniem zawodowym była praca trenera edukatora i na jednym z kursów zasugerowano wręcz, żeby w scenariuszu zajęć napisać dokładnie to, co się zamierza powiedzieć. Ja tak robię do dzisiaj, daje mi to większą świadomość tego, co się zadzieje. Poza tym to taka superwizja. Pamiętam też, gdy pierwszy raz usłyszałam swój głos, przygotowując nagranie albo zobaczyłam się na wizji. To bardzo zmienia samoświadomość. Dlatego warto, aby młody nauczyciel spróbował tej wizualizacji.

**A.K.** To jest bardzo ważne. Każdy z nas ma pewne przyzwyczajenia, manieri – w tym językowe, których nie jest świadomy. Jako polonistki nie możemy pominąć tego tematu. Mnie się osobiście marzy, żeby na wszystkich studiach uczyć kultury słowa. To jest istotne, jak nauczyciel się wypowiada. Nie tylko – co mówi, ale też jak to mówi. Świadomość, że wraz ze słowem dajemy komunikat niewerbalny. W końcu kto ma być przykładem, jeśli nie nauczyciel. Także w kwestiach językowych.

**K.Sz.** Od nauczyciela powinniśmy w ogóle wymagać umiejętności komunikacyjnych na wyższym poziomie. Poza tym badania IBE wskazują na to, że młodzi nauczyciele obawiają się najbardziej tego, że nie będą potrafili utrzymać dyscypliny i zwracają uwagę na to, że brakuje im kompetencji współpracy z rodzicami. Często czują bezradność w kontaktach z uczniem i rodzicem. Radziłabym zachować dystans i kierować się życzliwością.

**A.K.** Nauczyciel powinien lubić ludzi! Komunikacji też trzeba się nauczyć. Nawet komunikaty niewerbalne, panowanie nad niektórymi nawykami. Może właśnie w tym kierunku powinien początkowo szkolić się młody nauczyciel. Bez wątplenia jego atutem jest wiedza merytoryczna, taka na świeżo. Pewne rzeczy będą kwestią doświadczenia, ale obszar komunikacji uważam za najważniejszy na starcie.

**K.Sz.** Szkolenia są bardzo ważne. Młodzi nauczyciele na pierwszym miejscu wymieniają właśnie warsztaty z zakresu komunikacji, budowania relacji z uczniem i jego rodzicem, a dopiero na drugim miejscu doskonalenie warsztatu metodycznego. Dobrze, że jest ta świadomość potrzeby ciągłego uczenia się. To jest niezbędny warunek do tego, żeby przygotować młodych nauczycieli do nowych wyzwań i zmian, które są codziennością społeczeństwa opartego na wiedzy.

## KATARZYNA SZYMAŃSKA ANNA KRUSIEWICZ

**A.K.** Na tym polega specyfika pracy nauczyciela. Aby uczyć innych, trzeba się uczyć samemu. Uczyć się samemu to nie znaczy przecież „wkuwać” teorię (zapamiętywać nowe treści), ale poszukiwać nowych rozwiązań. Jak uświadamia nam Heraklit z Efezu, „jedyną stałą rzeczą w życiu jest zmiana”. To pasuje też do szkoły. Brzmi może banalnie, ale otwartość na nowe jest wymieniana jako jedna z kompetencji proinnowacyjnych według raportu „Szkoła dla innowatora”<sup>1</sup> z roku 2018. Dla mnie też podstawową rzeczą na starcie jest dystans do samego siebie i poczucie humoru.

**K.Sz.** Mówił o tym Daniel Huizinger na swojej konferencji w Warszawie. Powiedział wtedy, że to jest podstawowa kompetencja nauczyciela. Autentyczność i dystans do siebie.

**A.K.** To jest ważne przesłanie dla młodego nauczyciela. Ja pamiętam, kiedy w pierwszych trzech latach swojej pracy musiałam przechodzić z jednego budynku do drugiego. Niosę pewnego razu książki, zeszyty, obciążona tym wszystkim i nagle się poślizgnęłam. Wszystko poleciało do góry. Wyglądało to bardzo komicznie. Dzieci zareagowały bardzo spontanicznie, uśmieliśmy się bez szyderstwa, pomogły mi to wszystko pozbierać. Nie poczułam wtedy, żeby to pomniejszyło mój autorytet nauczyciela. Humor jest potrzebny. To taki wentyl bezpieczeństwa. Pomaga też radzić sobie w sytuacjach nieprzewidywalnych i podążać za uczniami, którzy czasami inicjują fajne działania. Nie możemy zamykać się w schemacie. No właśnie, ważny jest dla nauczyciela też autorytet. Budowanie autorytetu zaczyna się w przeszłości, także tej własnej, szkolnej.

**K.Sz.** Ja dotarłam do źródeł, gdzie młodzi nauczyciele wymieniają cechy „Mistrza”: szereg kompetencji, szczególne cechy charakteru, pasja, zaangażowanie w pracę, również tę poza zajęciami, doskonalenie się, wiedza merytoryczna i dydaktyczna.

**A.K.** Każdy z nas ma swój własny wzorzec, pamięta jakiegoś nauczyciela, który go ukształtował. Warto wracać do tych postaw, autorytetów. Każdy z nas potrzebuje mentora. Stąd też ważna rola opiekuna stażu w początkowej pracy nauczyciela. Istotne jest, żeby znaleźć sobie pokrewną duszę. To bym radziła młodym nauczycielom.

**K.Sz.** Ja dokładnie pamiętam moment, w którym zapragnęłam zostać nauczycielem języka polskiego. To był 1991 lub 1992 rok, podczas studiów. Mieliliśmy bardzo dużo praktyk, obserwacji zajęć. To była szkoła specjalna przy ulicy Karolkowej w Warszawie. Bardzo żałuję, że nie pamiętam nazwiska tego nauczyciela. To był mężczyzna. Przestrzeń klasy odbiegała od standardowej. Ławki ustawione były w półkole, nauczyciel swobodny, utrzymujący kontakt z dziećmi, aktywizujący każdego ucznia. Lekcja na bazie lektury „Kajtkowe przygody”. Pan wyjmując mapę świata, opowiada o drodze powietrznej bocianów, o ich umiejętnościach sterowania lotem i wyjmując nagle figurkę bociana przygotowanego własnoręcznie z waty i kartonu, żeby przejść do opisu bociana. Dzieci lepią te bociany, no po prostu byłam zachwycona. Wtedy pomyślałam: też tak chcę!

**A.K.** To jest zgodne z koncepcją STEAM. Zobacz, ten nauczyciel musiał wykorzystać wiedzę z wielu przedmiotów: przyrody, geografii, fizyki, tak naprawdę z różnych dziedzin. Ja pamiętam, jak przed laty z moją opiekunką stażu, nauczycielką przyrody zresztą, napisaliśmy scenariusze kilku zajęć, można powiedzieć projekt, w oparciu o wiedzę z wielu przedmiotów: język polski, przyroda, plastyka itd. To było ciekawe doświadczenie, bo myśmy to napisali w czasach, kiedy Internetu nie było w szkołach, a to było właśnie w takim duchu. Oczywiście, serdecznie pozdrawiam Ewę, moją opiekunkę! Podkreślę – warto sięgać, właściwie trzeba sięgać w realizacji treści polonistycznych do innych obszarów.

<sup>1</sup> Raport *Szkoła dla innowatora*; kierownik projektu – prof. Jan Fazla-gić, *Szkoła\_dla\_innowatora\_-\_publikacja.pdf*.

## „BOCIAN”, CZYLI JAK ZNALEŹĆ WŁASNĄ DROGĘ

**K.Sz.** To się kiedyś nazywało korelacja międzyprzedmiotowa. Dla mnie kontekstualność i interdyscyplinarność to już nowe słowa, a tu nam się pojawia STEAM.

**A.K.** To jest ponadczasowe. Zmienia się forma i nazewnictwo, mamy technologię, większą wiedzę na temat nauczania. Po prostu nowe możliwości. A tak swoją drogą, to młodzi nauczyciele mają o wiele wyższe kompetencje w zakresie TIK niż pozostali i to jest ich atut. Są świetni; bliżej im do dzisiejszego ucznia w tym zakresie. Poza tym czas, w którym teraz się znaleźliśmy, niech będzie powodem do refleksji dla tych, którzy tak restrykcyjnie przestrzegali zakazu używania np. telefonów komórkowych podczas lekcji. Rzeczywistość ostatnich miesięcy pokazała, że technologia może być przyjazna edukacji, również polonistycznej. I tutaj właśnie punkt dla młodszych nauczycieli – oni nie muszą się z tym specjalnie oswajać. Na uczelniach są już przedmioty czy nawet kierunki studiów pod hasłem „Humanistyka 2.0”.

**K.Sz.** Znajomość nowych technologii i języków obcych to atuty młodych nauczycieli. Nauczyciel polonista może je wykorzystać z sukcesem dla siebie. Ja jeszcze zaleciłabym młodym polonistom, aby bardzo konsekwentnie podchodzili do egzekwowania od uczniów znajomości tekstu literackiego i zawsze na lekcjach wymagali od uczniów posiadania lektury. Podczas omawiania literatury uznanej za kanon trzeba pokazywać ten dialog, jaki toczy się nieprzerwanie od wieków pomiędzy dziełami klasyków a współczesnymi tekstami kultury. A do tego celu świetnie nadaje się właśnie technologia.

**A.K.** Godzenie tradycji z nowoczesnością. To jest dobry kierunek dla wszystkich.

**K.Sz.** A jak Twoim zdaniem pogodzić życie rodzinne z życiem zawodowym?

**A.K.** To właśnie bardzo ważny temat, a tak po macoszemu potraktowany. Wielokrotnie spotykam młode nauczycielki, które mają dylemat: skończyć staż czy iść na urlop macierzyński? Co można byłoby doradzić w tej sytuacji? Sama mam za sobą takie doświadczenie.

**K.Sz.** I jaka była Twoja decyzja?

**A.K.** Zdecydowałam się na wydłużenie ścieżki awansu.

**K.Sz.** Odpowiem zdecydowanie, cytując znany temat rozprawek uczniowskich: szczęście jednostki jest w tym przypadku ważniejsze niż szczęście ogółu. Ogół nie będzie szczęśliwy, jeśli jednostka nie będzie spełniona. Jeśli kobieta czuje potrzebę macierzyństwa, to niech czerpie z tego pięknego okresu jak najwięcej.

**A.K.** Zgadzam się. Konieczne jest poczucie spełnienia w życiu prywatnym, tak jak posiadanie własnych pozazawodowych pasji.

**K.Sz.** Jeśli jesteśmy przy rodzinie, to ja bym jeszcze ostrzegła przed tym, żeby nie przenosić problemów zawodowych do domu i być ostrożnym z wprowadzaniem nowych praktyk. Jako młody nauczyciel wciąż się szkoliłam i wracając do domu, testowałam nowo poznane metody na moich domownikach. Wiele wytrzymali, ale kiedy na trzecim czy drugim poziomie kinezylogii edukacyjnej chciałam im zbadać poziom wody w organizmie, ciągnąc ich za włosy, to tego już nie wytrzymali.

## KATARZYNA SZYMAŃSKA ANNA KRUSIEWICZ

**A.K.** Chciałabym to zobaczyć! Ale to, co mówisz, jest ważne. Czyli nie tylko nie przenosić życia prywatnego na zawodowe, ale i odwrotnie. Trzeba nauczyć się dystansu i zachowywać zdrowe proporcje pomiędzy pracą a satysfakcjonującym życiem osobistym. I jakby to banalnie nie zabrzmiało – szczęście jednostki jest tu kluczowe. Wspomniałam o awansie zawodowym, który przecież jest ważny dla młodego nauczyciela, również pod kątem poznawania prawa oświatowego. Mam wrażenie, że jest z tym różnie. Nie ma też co się dziwić, bo ono wciąż się zmienia, ale trzeba je znać jednak na tyle, żeby sobie nie zaszkodzić. Znajomość prawa pomaga przy organizacji pracy, życia osobistego, planowaniu kariery itd.

**K.Sz.** W ogóle uważam, że młody nauczyciel powinien podejść do awansu zawodowego nie jak do przykrego obowiązku, przymusu czy zbędnej papierologii, ale wykorzystać go do faktycznego doskonalenia swojego warsztatu. Podejmować te wyzwania, które naprawdę go interesują. Angażować się w pracę zespołową, które dają mu możliwości rozwoju, wykazania się. Nie powinni czekać, aż przydzielą im dyrektor. To też chroni przed zarzuceniem obowiązkami innych, szczególnie w szkołach ze sztywną hierarchią wśród nauczycieli. Może to właśnie specjalna podpowiedź dla polonistów. Może to zaangażowanie już na starcie spowoduje, że język polski nie będzie marginalizowany w działaniach podejmowanych przez szkołę.

**A.K.** Jeśli już o tym mówimy, to przekażmy młodym nauczycielom, żeby nie bali się szukać wsparcia wśród innych nauczycieli. W każdej szkole można znaleźć rzeszę pozytywnych ludzi, którzy chcą działać, podejmować nowe inicjatywy. Poza tym praktyka jest bardzo ważna, bo to właśnie ona przygotowuje do pracy i jest najlepszym sposobem zdobywania kompetencji istotnych z punktu widzenia nauczyciela. A temat praktyk nauczycielskich, to chyba na oddzielny artykuł... Nie zawsze też rozpoczęcie pracy jest równoznaczne z rozpoczęciem stażu. Wtedy nie ma opiekuna „z urzędu”. A wsparcie przydaje się zawsze. I gdzieś tutaj przewijają się relacje... Trzeba je budować od samego początku.

Także te w radzie pedagogicznej. Współpraca jest jedną z najbardziej pożądanymi umiejętnościami, jeśli chodzi o nauczycieli. A bez dobrych, pozytywnych relacji nie może być mowy o współpracy.

**K.Sz.** W nasz zawód wpisana jest też konieczność doskonalenia się. Tę świadomość trzeba mieć od samego początku. Nie możemy nie wspomnieć o propozycjach, jakie dla nauczycieli i tych „na starcie”, i tych wciąż spragnionych nowości, ma nasz ośrodek doskonalenia. Jesteśmy na bieżąco, śledzimy trendy i potrzeby.

**A.K.** Chcemy zainicjować choćby model STEAM-owy, który jest nowością na naszym terenie. W naszej rozmowie wspominałyśmy o kilku raportach, badaniach. Myślę, że warto je tutaj przywołać raz jeszcze. Na początek – prof. Stanisław Dylak; cykl jego wykładów o edukacji znajdziemy chociażby na You Tube na kanale stworzonym przez Ośrodek Rozwoju Edukacji dla projektu e-podręczniki. Lekturą dla wszystkich, bez względu na staż pedagogiczny, niech będzie wydana w 2018 roku książka Daniela Hunzikera „Kompetencje bez tajemnic”. I jeszcze dwa ważne raporty: „Szkoła dla innowatora” z 2018 roku oraz opracowany przez Instytut Badań Edukacyjnych raport z badania jakościowego „Początkujący nauczyciele”.

**K.Sz.** A na koniec cytuję z jeszcze jednej „lektury obowiązkowej”. Philip G. Zimbardo, „Paradoks czasu”: Pracuj ciężko w czasie przeznaczonym na pracę. Baw się intensywnie, gdy przychodzi czas na zabawę. (...) Nawiązuj głęboki kontakt ze swoimi znajomymi. Patrz na dzieci oczami pełnymi cudów, jakimi one same patrzą na świat. Śmieję się z dowcipów i życiowych absurdów. Oddawaj się swoim pasjom i pragnieniom. Gromadź oszczędności na czarną godzinę i zbierz ich wystarczająco dużo, byś mógł wydać je w słoneczny dzień.

**A.K.** I pamiętajmy o „bocianie”... ●